

dzięki niemu znajdzie się ktoś następny, kogo zauroczy Czerwona Wyspa i misyjny świat” (s. 8).

Z pewnością pozycja „Z Machowa na Madagaskar” może wzbudzić misyjny zapal wielu młodzieńców a jednocześnie zainspirować szerszą rzeszę czytelników do dalszych poszukiwań na temat Madagaskaru czy nawet do osobistego odwiedzenia tej „Tajemniczej Wyspy”.

GRZEGORZ KRZYŻOSTANIAK

**Henryk Sawarski MSF, OPOWIADANIA I LEGENDY MALGASKIE,**  
Pelplin Wydawnictwo Bernardinum  
2009, ss. 237.

Publikacje dotyczące Madagaskaru należą na polskim rynku do rzadkości. Dlatego też z tym większą radością bierzemy do rąk prezentowaną pozycję.

Ks. Sawarski, Misjonarz Świętej Rodziny już od ponad trzydziestu lat pracuje jako misjonarz na Madagaskarze. Jednakże opowiadania i legendy, które autor zebrał i opracował bynajmniej nie zostały spisane w ostatnim czasie. Wręcz przeciwnie ks. Sawarski jak sam we wstępie wyznaje zebrał malgaskie legendy na początku swojego pobytu na Czerwonej Wyspie a mianowicie na przełomie września i grudnia 1978 roku.

Mity ale także bajki i legendy są nieocenioną skarbnicą wiedzy. Opowiadają o rzeczach tajemniczych, niesamowitych a jednocześnie wyjaśniają różne zjawiska występujące w świecie i w kosmosie. Człowiek bez nich czuł by się bardziej zagubiony i zdezorientowany. Malgasje wielką wagę, zresztą tak jak inne narody przywiązują do swoich bajek, legend i mi-

tów, którymi przesiąknięty jest już sam w sobie magiczny świat Madagaskaru. Ludzie, którzy nie potrafią pisać i czytać są wdzięcznymi i uważnymi słuchaczami, zwłaszcza w tych miejscach gdzie świat jakoby zatrzymał się wieki temu. Opowiadania takie może usłyszeć także misjonarz, który po wielogodzinnej wędrówce dociera do jakieś wioski zagubionej w malgaskim buszu. Wieczorem siada z miejscowymi ludźmi do kolacji. Na zewnątrz darmowy koncert dają świerszcze. A wewnątrz chaty bojaźliwie chybocze nikły płomień świeczki. Taki nastrój sprzyja opowieściom.

Autor zebrał czterdzieści sześć opowiadań i legend, które dotyczą zarówno zagadnień kosmologicznych jak i zwykłych, ludzkich spraw. Bohaterami powyższych legend są postacie fantastyczne, ludzie i zwierzęta. Lektura poszczególnych legend odkrywa przed czytelnikiem niezwykle świat malgaskich wierzeń i wyobrażeń. Jednocześnie pogrąża w swoistym klimacie być może w pełni rozumianym jedynie na Czerwonej Wyspie. Ks. Sawarski ukazuje polskiemu czytelnikowi w jaki sposób Malgasje wyjaśniali sobie powstanie gór, oceanów czy rzek. W bajkach poruszających zagadnienia stworzenia i porządku wszechświata, ciekawe jest opowiadanie o stworzeniu nietoperza (*fanihy*). Czyż nie jest prawdą, iż wielu z nas w dzieciństwie pytało się swoich rodziców dlaczego nietoperze śpią, zwisając głowami do dołu. Z pewnością identyczne pytania stawiają malgaskie dzieci. I wtedy rodzice wyjaśniają im, iż w zamierzchłych czasach Bóg stwarzając nietoperza stwierdził ze zdumieniem, że jest on brzydki. Postanowił więc go zgładzić. Z pomocą nietoperzowi przyszła jednak Ziemia. Nietoperz ocalił swoje życie. Ale nie mógł już patrzeć w niebo, gdyż Bóg mu tego zabronił. Nietoperzowi pozostało tylko patrze-

nie w dół w kierunku skąd otrzymał pomoc.

Zaskakująca jest także bajka, która opowiada o powstaniu ryżu (*vary*). Jak wiadomo ryż jest głównym składnikiem malgaskiego jadłospisu. Jada się go rano, w południe i wieczorem. Malgasz nie wyobraża sobie żeby jakiś posiłek mógł obyć się bez ryżu. Zastanawiające jest, iż w owej bajce ryż podarował ludziom Bóg (Zanahary), który powierzył misję zanieśienia ryżu na ziemię małemu ptaszкови – kardynałowi (*fody*). Dlaczego zastanawiające? *Fody* to psotnik i szkodnik zarazem. Malgasje całymi dniami przesiadują na ryżowiskach z procami w ręku, w obawie przed małym, czerwonym ptakiem kardynałem, który jest podobno największym zagrożeniem dla malgaskiego ryżu.

Warto także zwrócić uwagę na bajkę o Ranoro. Otóż w tradycji malgaskiej zachowała się pamięć o pierwszych mieszkańcach Wyspy a mianowicie o Vazimba. Ranoro jest ich szczególną reprezentantką. Do dnia dzisiejszego mieszkańcy płaskowyżu odwiedzają grobowiec gdzie podobno spoczywają szczątki Ranoro i jej męża Andriambodilovy. Malgasje modlą się do nich, prosząc ich o pomyślność w codziennym życiu. Mityczna *Ranoro* jawi się również jako nimfa, panna wodna czy wodniczka co sugeruje malgaski termin *zazavavindrano*. Ludzie wierzą, iż owe nimfy są obdarzone nadzwyczajną urodą, oraz długimi, prostymi włosami. Zamieszkują one jaskinie na dnie głębokich zbiorników wodnych. *Zazavavindrano* mogą zawierać związki małżeńskie z młodymi mężczyznami. I właśnie omawiana bajka zatytułowana Ranoro przedstawia takie małżeństwo. Związek o charakterze nadzwyczajnym, romantycznym, którego finał-zerwanie jest skutkiem ludzkiego gniewu a przez to złamaniem tabu. Bajka piękna a zarazem smutna. Często słyszałem ją przemierzając

pieszo, z plecakiem na ramionach malgaski busz, gdzie rzeczywistość miesza się z fantazją, a rozsądek z urojeniami. Przechodząc przez rzeki, czy obok huczących wodospadów, zmęczony misjonarz może do tej pory usłyszeć opowiadania o *zazavavindrano*. Malgasje opowiedzą wam także to, iż ktoś widział na kamieniu taką wodniczkę, o pięknym licu, i długich prostych włosach. „Czy nie chciała się z tobą ożenić” – zapytacie owego Malgasza przekornie. On wtedy spoważnieje, albo raczej uśmiechnie się zakłopotany i odpowie: „Jestem za stary i brzydki”. Bajki nie bajki. Wyobraźnia czy rzeczywistość? Zmęczeni i czasami chorzy na malarię sami nie wiecie co o tym sądzić! Z pewnością bajka o Ranoro pobudza malgaską wyobraźnię po dzień dzisiejszy. Ale nie tylko ich. Zdarza się, że także biali ludzie (tzw. *vazaha*) ulegają czarowi opowiadań o *Ranoro* czy też o innych malgaskich rusalkach.

Bajki nie tylko przybliżają nam malgaską kulturę, ale także jakże odległy nam świat. Zamieszczone w prezentowanej książce opowiadania mogą pomóc polskiemu czytelnikowi znaleźć niektóre odpowiedzi na nurtujące go problemy egzystencjalne. Czyż niejeden z nas nie szuka w życiu rzeczy nadzwyczajnych, niesamowitych będąc ustawicznie niezadowolonym z tego co niesie życie? Otóż jedna z malgaskich bajek opowiada o młodzieńcu Zato, który ciągle był niespokojny i stale szukał czegoś nadzwyczajnego. Ale to szukanie takich rzeczy ma często mierzny finał. Polowanie na niespotykanego, białego dzika-króla wszystkich dzików zakończyła się zemstą owych zwierząt na rodzinnej wiosce Zato. Wreszcie jego własny ojciec daje mu radę aby wyszedł na spotkanie wschodzącego słońca. To prawda, iż człowiek bardzo często nie dostrzeżga otaczającego go świata, przepięknej przyrody. Wystarczy tylko zmienić swoje

podejście do życia, otworzyć oczy i inaczej spojrzeć na wschód słońca, czerwieniące się jesienią liście na drzewach czy choćby dostrzec w naszych codziennych obowiązkach i zajęciach więcej rzeczy pozytywnych. Wtedy wszystko się zmienia. Cały świat jest bowiem piękny. Jednak co się stało z *Zatovo* przeczytajmy sami.

My ludzie Zachodu intuicyjnie lękamy się tropików, krajów gdzie niebezpieczeństwo a nawet śmierć czai się w trawie czy pod kamieniem. Boimy się jadowitych węży, skorpionów i krwiożerczych, przenoszących malarię komarów. Czy na Madagaskarze występują jadowite węże a może żmije? W żadnym przewodniku po Czerwonej Wyspie nie znajdziemy wzmianki, iż na Madagaskarze są jadowite węże. Ale sami Malgasje węży (nazywają je *bibilava*) panicznie się lękają. Dlaczego? Bo przynoszą one nieszczęście. W prezentowanej książce czytelnik również przeczyta opowiadanie o wężu. Ale nie o takim zwykłym, występującym obecnie na Madagaskarze. Bohaterem jednej z prezentowanych legend jest wąż o siedmiu głowach, stwór raczej mityczny niż rzeczywisty. Przedstawiona legenda jakże do złudzenia przypomina nasze bajki o smokach i rycerzach, którzy wyruszają aby je pokonać i ściąć im mieczem wszystkie głowy, w zależności ile ich posiadają.

Na koniec należy także dodać, iż książka ks. Sawarskiego jest bogato ilustrowana. Jednakże zamieszczone w książce zdjęcia nie są wizualnym dopełnieniem tekstu. Pokazują one Madagaskar obiektywem reportera co oprócz tekstu pozwala czytelnikowi zobaczyć wyspę i ludzi ją zamieszkujących. „Opowiadania i legendy malgaskie” mogą być jednocześnie miłą i pouczającą lekturą nie tylko dla osób zainteresowanych Madagaskarem.

GRZEGORZ KRZYŻOSTANIAK

**Jan Pałyga, GORZKI SMAK KOLUMBIJSKIEJ KAWY**, Ząbki, Wydawnictwo Apostolicum 2008, ss. 209.

Wielu czytelników ks. Jana Pałyge SAC, kojarzy jako duszpasterza. Tymczasem jest on także i pisarzem i dziennikarzem. Przed laty był redaktorem naczelnym „Królowej Apostołów”, a w swoim pisarskim dorobku ma kilkanaście pozycji. Już po raz drugi mamy okazję poznać ks. Pałyge jako autora książki o misjach.

„Gorzki smak kolumbijskiej kawy” to książka, która powstała z inspiracji i dla potrzeb Palotyńskiego Sekretariatu Misyjnego Prowincji Chrystusa Króla. Jest ona owocem wyprawy badawczej do Kolumbii i Wenezueli. Jak podkreśla sam autor wyprawa była zbyt krótka, aby była poświęcona, ludziom i Kościołowi w tych latynoamerykańskich krajach. Dlatego autor skupił się na swoich współpracownikach ze Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego nie omijając przy tym społecznych i religijnych spraw.

Zanim jednak do Kolumbii i Wenezueli wyjechał ks. Jan Pałyga to wcześniej bo jesienią 1997 roku przybyli tam jego współpracownicy. Przez rok pracowali w różnych parafiach w celu zdobycia doświadczenia duszpasterskiego i pogłębienia znajomości kultury i języka kraju, do którego zostali posłani. W 1998 roku podjęli samodzielną pracę duszpasterską na terenie Archidiecezji Medellin w Santa Elena w Kolumbii i na terenie diecezji Guarenas w Wenezueli. Z czasem powstały jeszcze inne placówki w kolumbijskich miastach: Bogocie i Bello i wenezuelskiej Upacie. Od samego początku swojej duszpasterskiej posługi pallotyni rozszerzają kult Miłosierdzia Bożego oraz pracują z dziećmi ulicy.